Nr. 241 Łódź, Niedziela 3 września 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 60

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ostatnie dni Austrji.

Austrja bardzo wiele przecierpiała od chwili wybuchu wojny światowej, a ludność zniosła cierpliwie wszystkie nieszczęścia, jakie jej przyniósł okrutny los. Austrja przeżyła wojnę, rewolucję i nadzwyczajny spadek waluty, przyczem okazała niebywałą elastyczność i wytrwałość w zmaganiu się z przeciwnościami. Nawet w najgorszych czasach krew rzadko kiedy płynęła na ulicach Wiednia.

Środki komunikacji w ostatnich czasach znacznie się polepszyły, a wydajność pracy znacznie się zwiększyła. Pomimo ciężkiej sytuacji ruch rewolucyjny w Austrji nie jest zupełnie przewidywany, a partja socjaldemokratyczna, która wciąż przechyla się na lewo, jest cichym współpracownikiem rządu. Monarchiści nie grają w Austrji żadnej poważniejszej roli. Pomimo spadku waluty Austrja w ciągu krótkiego czasu potrafiła o tyle uregulować technikę podwyższania płac, że strejki tam prawie nie istnieją.

Jednakże żadna większa reforma nie została przeprowadzona. Naprzykład przebudowa zbyt wielkiego aparatu urzędniczego nie była jeszcze przez żaden rząd potraktowana poważnie. Prowadzono wiele akademickich dysput, stwarzano ustawy i znów je odwoływano, wydawano rozporządzenia i cofano je. Za wiele również wierzono w zagranicznych cudotwórców, delegatów ligi narodów i przedstawicieli ententy, którzy opracowywali wspaniałe plany finansowe, ale nigdy ich nie wprowadzali w życie. Historja najlepiej rozstrzygnie, jakie błędy należy przypisać Europie, a za jakie należy uczynić odpowiedzialnym naród austrjacki.

Niezupełnie słusznem jest posądzenie tego narodu o brak patrjotyzmu. W dawnej Austrji było bardzo trudno rozwinąć tę cnotę: było to państwo narodowościowe w epoce wybujałego nacjonalizmu, rozwijającego się na całym świecie. Nowa Austrja jest tworem państwowym, narzuconym jej mieszkańcom przez traktat pokojowy, który zakończył wielką wojnę. Pomimo istnienia na okrojonym terenie Austrji jednego tylko narodu—niemców austrjackich, ludność ta jest bardzo daleka od odczuwania jakiejkolwiek łączności—oprócz językowej — z narodem niemieckim. Mógłby ktoś posądzić austrjaków o brak poczucia państwowego.

Jednakże należy wziąć pod uwagę, że Austrja jest rządzona przez to samo ciało urzędnicze, które jest przesiąknięte dawnemi tradycjami monarchji austrjackiej. Administracja pracuje jeszcze dzisiaj tak, jakgdyby jej wpływy rozciągały się na Galicję i Bośnię. Nikt nie może jednak oskarżać austrjaków o brak przywiązania do ojczyzny; tylko że ta miłość ojczyzny jest nieco inaczej pojmowana. Jak mieszkańca Alp ciągnie do gór, tak wiedeńczyk ciągnie do umiłowanej przezeń stolicy. To też nie bez powodu po rozbiorze monarchji austrjackiej, nawet ten pień niemiecki, który pozostał, rozpadł się na suwerenne kraje, z trudnością dające się połączyć w jeden związek państwowy.

Jest tu więcej patrjotyzmu lokalnego, niż narodowego. Ale nawet to drobne uczucie dałoby się rozpalić i mogłoby promieniować na wielki organizm państwowy, gdyby Austrja posiadała naturalne dane do wytworzenia podobnego organizmu.

Jednakże należy śmiało powiedzieć, że Austrja znajduje się u schyłku swych dni. Trudno jest przypuszczać, aby w przyszłości mogła się ona rozwinąć i rozrosnąć.

Chwiejna i przepojona obawa, a pozbawiona wszelkiego doświadczenia teoretycznego i praktycznego, polityka ministra finansów Ségura, dyletanta na polu gospodarki państwowej, doprowadziła jedynie do szalonego spadku waluty i niebywałego wzrostu drożyzny. — Ceny podnoszą się z dnia na dzień i zbliżają się do cen w Rosji sowieckiej. Rząd pracuje wciąż nad zaopatrzeniem Austrji w żywność i obiecuje polepszenie się sytuacji w najbliższym czasie, jednakże ludność nie wierzy jakoś tym obietnicom i gromadzi w śpiżarniach zapasy mąki i konserw, aby być przygotowaną na czas chaosu gospodarczego, który jest oczekiwany lada dzień. Prasa socjaldemokratyczna żąda — zresztą bez wewnętrznego przekonania — zastosowania energicznych środków, w celu zwalczania drożyzny, ale prasa ta żąda tego już oddawna, a stosowane dotychczas „energiczne" środki wprowadziły jeszcze większy zamęt i dezorganizację w produkcji i handlu.

Trudno być dzisiaj prorokiem co do dalszego losu Austrji, ale można śmiało powiedzieć, że nigdy nie dojdzie tutaj do wojny wewnętrznej. Jeśliby nawet robotnicy stracili cierpliwość i wyszli na ulicę z bronią w ręku, to... nie napotkaliby nikogo, z kim mogliby walczyć. Obserwowaliśmy już ten stan w czasie plądrowania, które miało miejsce w Wiedniu w dniu 1 grudnja r. ub. Nie padł wówczas ani jeden strzał! Aneksja znajduje się dzisiaj w przededniu klęski głodu.

Rozwiązanie kwestji środkowo-europejskiej nie może się odbyć w ten sposób, jak to usiłuje dokonać p. Seipel. Jeśli dalsze wypadki w Austrji zakończą się wtargnięciem państw sąsiednich, to nie będzie to ostatecznem załatwieniem sprawy.

Trwałe rozwiązanie sprawy leży w Paryżu i Londynie. Wszelkie inne rozwiązania będą tylko prowizoryczne.

u.

Austrja a liga narodów.

WIEDEN, 2 września. (A. W.). „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z jednym z wybitnych polityków koalicji o stosunku poglądów Austrji do ligi narodów. Zdaniem tego polityka cała liga narodów znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem, tak że położenie jej w załatwieniu sprawy Austrji nie wywoła zadowolenia. Mimo to uważa on, że jedynie liga narodów może najlepiej te kwestje rozstrzygnąć. Energiczne wystąpienie na korzyść Austrji przyczynić się może do wzmocnienia prestige'u ligi narodów. Z drugiej zaś strony będzie bardzo pożytecznem dla pokoju europejskiego, zagrożonego niebezpieczeństwem, wynikającem z zawikłań na tle kwestji austrjackiej.

WIEDEN, 2 września. (Pat). — „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Rzymu, że rozstrzygnięcie kwestji austrjackiej odłożone zostało do końca sesji ligi narodów, przez co pozostawiono otwarte drzwi dla dalszych rokowań.

GENEWA, 2 września. (Pat.)— Bawiący w Genewie austrjacki minister spraw zagranicznych w rozmowie z korespondentem Havasa oświadczył: Dyskusja nad sprawą Austrji w lidze narodów ma dla nas znaczenie ogromne, lecz kanclerz stwierdził przed całym światem, że jest to nietylko kwestja zapobieżenia katastrofie w Europie środkowej. Jeżeli liga nie potrafi znaleźć wyjścia dla naszej niedoli, w takim razie, aby nie zginąć, będziemy musieli dokonać zbliżenia ekonomicznego i monetarnego z jednym z naszych potężnych sąsiadów.

Oświadczenie Nitti'ego.

WIEDEN, 2 września. (Pat). — „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: W rozmowie z przedstawicielem tryjesteńskiego „Piccolo" oświadczył Nitti, że uważa projekt unji celno-monetarnej z Austrją za absurd. Naturalnem rozwiązaniem problemu austrjackiego — zdaniem Nitti'ego—byłoby przyłączenie Austrji do Niemiec. Państwa sukcesyjne, jak również i Włochy, powinny połączyć się w jeden wielki blok gospodarczy o 120 miljonach ludności. Takie rozwiązanie, jak twierdzi Nitti, nie byłoby sprzeczne z postanowieniami traktatu w St. Germain.

Głosy prasy włoskiej.

RZYM, 2-go września. (A. W.). Jak widać z głosów prasy włoskiej poruszona przez kanclerza austrjackiego idea unji monetarnej i cłowej z Włochami nie daje spokoju politykom włoskim. Obawiają się oni, że Austrja na wypadek niedojścia do skutku wymienionej unji poszuka innego rozwiązania, które może być niewygodne dla Włoch. Wybitny publicysta włoski omawia w „Epoce" te kwestje unji cłowej wszystkich państw sukcesyjnych z Włochami na czele. Zdaniem tego dziennika rozwiązałoby się w ten sposób ostatecznie problem Europy środkowej.

Z powodu zamknięcia „Czerwonego Sztandaru".

BERLIN, 1 września. — Berliński dziennik „Rote Fahne" (Czerwony Sztandar),jak wiadomo, zamknięty został na trzy tygodnie. Jak się dowiaduje „Berl. Tageblatt" zamknięcie nastąpiło na bezpośrednie żądanie rządu bawarskiego, z powodu zamieszczenia artykułu, ubliżającego temu rządowi. Jako motyw zamknięcia podano wykroczenie przeciw ustawie o ochronie republiki, która nie pozwala na ubliżające wyrażenia stosowane zarówno do rządu Rzeszy, jak i do poszczególnych rządów krajowych. Jednocześnie pruski minister spraw zewnętrznych Severing przesłał rządowi bawarskiemu, zbiór wycinków z gazet bawarskich z ubliżającemi wyrażeniami przeciw rządowi pruskiemu i z żądaniem zastosowania do tych gazet kary, jakiej zażądano względem „Rote Fahne".

Sprawy polsko-gdańskie w Genewie.

Decyzja w sprawie składu amunicji.

GENEWA, 2 września. (Pat). W piątek po południu rada ligi narodów rozważała sprawę miejsca na polski skład amunicji w Gdańsku, w której to sprawie obie strony t. j. rząd polski i rząd gdański apelowały przeciw decyzji wysokiego komisarza ligi narodów gen. Hackinga. Gdańsk apelował ze względów zasadniczych, żądając zupełnego zakazu przewozu i składania materjałów eksplodujących w Gdańsku. Polska przyjęła w zasadzie decyzję wysokiego komisarza ligi narodów, żądając pozatem przyznania przezeń terytorjum na wyspie Holm i prawa wyłącznego użytkowania tego terytorjum. Delegat polski Aszkenazy zaznaczył, że żądanie Polski zmierza do zabezpieczenia mieszkańców wolnego miasta przed ewentualnemi eksplozjami. Prezydent Sahm podniósł niebezpieczeństwo składania amunicji w obrębie wolnego miasta Gdańska, żądając przewożenia jej przez Gdynię. Rada ligi narodów zatwierdziła decyzję komisarza Hackinga, potwierdzając tem prawo Polski przewożenia i składania amunicji w Gdańsku. Postulaty polskiego rekursu zostały wciągnięte do protokułu z możliwością uwzględnienia ich w wypadkach sporadycznych. Jak wiadomo, decyzja wysokiego komisarza ligi narodów przewidywała w przyszłości budowę kanału dla nowych polskich składów amunicji kosztem w równych częściach rządu polskiego i gdańskiego. W zamian za ustępstwa w sprawie kanału, delegat polski Aszkenazy żądał przyznania w basenie wyspy Holm stałego portu d'attache dla polskich statków wojennych. Rada ligi nie zgodziła się jednak łączyć sprawy amunicji i portu, ale poleciła wciągnąć do protokułu propozycje delegata Aszkenazego, w celu zużytkowania ich przy sprawie portu dla d'attache. Polecenie to sformułowane było we wniosku Hanotoux.

Wyjaśnienia sekretarjatu ligi.

GENEWA, 2 września. (Pat.). W sprawie dwuch punktów, znajdujących się na porządku dziennym obrad sesji rady ligi narodów, a dotyczących Gdańska, mianowicie miejsca na skład dla polskiego materjału wojennego oraz sytuacji finansowej wolnego miasta, — sekretarjat informacyjny ligi narodów podaje następujące szczegóły.

W związku z decyzją wysokiego komisarza z dn. 7-go kwietnia 1920 r. w sprawie miejsca, jakie ma być przeznaczone na skład polskiego materjału wojennego, Polska domagała się *miejsca położonego* w samym porcie gdańskim, z powodu ułatwienia, jakie uzyskałaby w ten sposób przy transporcie tego materjału, podczas gdy wolne miasto podkreślało niedogodności, wynikające z przyznania miejsca położonego w bliskości miasta ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu.

Rząd polski oraz rząd wolnego miasta zawiadomił wysokiego komisarza o swym zamiarze odwołania się do ligi narodów w sprawie jego decyzji z dn. 7 kwietnia 1920 r. Decyzja ta postanawiała, że rząd polski i rząd wolnego miasta Gdańska mają nawiązać rokowania w sprawie budowy kanału i basenu na prawym brzegu martwego koryta Wisły, tuż u jego ujścia, zaznaczając jednocześnie, że tymczasem miejsce, położone na zachód od wyspy Holm ma być oddane do dyspozycji rządu polskiego na skład materjałów transportowanych do Polski.

Decyzja określa ponadto, że rząd polski ma się zobowiązać do przyśpieszenia we wszelki możliwy sposób transportu części wybuchowych materjału przez terytorjum wolnego miasta, i że w razie wybuchu będzie odpowiedzialny za wszelkie wypadki, jakim uległyby osoby lub ich własność w tym sensie, że płaciłby uzasadnione odszkodowanie.

Zgodnie z decyzją rady, podjętą w czasie ostatniej sesji, według której bezpośrednie rokowania między zainteresowanemi stronami powinny uprzedzić wszelkie odwoływanie się do ligi, odbyły się w Gdańsku rokowania, dotyczące poruszonej sprawy, jak również i w innych kwestjach.

Dnia 28 sierpnia b. r. przybyła do Genewy delegacja polska i delegacja gdańska oraz wysoki komisarz ligi narodów w celu dalszego prowadzenia narad. Rada zajęłaby się istotą sprawy tylko w tym wypadku, gdyby rokowania te nie doprowadziły do żadnych *rezultatów*.

W wykonaniu decyzji rady z dn. 16-go września 1921 r. delegowany komitet finansowy ligi narodów udał się do Gdańska w ubiegłym roku, aby przeprowadzić ankietę w sprawie sytuacji wolnego miasta.

W czasie ostatniego zebrania w Londynie w lutym b. r. komitet finansowy przyjął bez zastrzeżeń sprawozdanie delegatów, wyłuszczające konkluzje, do których doszli. Komitet był zdania, że byłoby wskazane zalecić mocarstwom sprzymierzonym udzielenie pewnych ułatwień wolnemu miastu, uznając jednak, że o ile udzielonoby wolnemu miastu pewnych ulg, to zgodzonoby się na nie tylko dla zapewnienia przyszłości miasta, ale następstwem tych ulg nie mogłoby być umożliwienie pokrycia deficytu budżetowego. Z tego też powodu komitet zaproponował aby interwencja rady ligi narodów u rządów państw sprzymierzonych miała miejsce tylko pod warunkiem uzyskania dostatecznych gwarancji, dotyczących równowagi budżetu wolnego miasta. Komitet sądzi, że gwarancje te mogłyby polegać na stworzeniu rozumnego planu oszczędności i równowagi budżetowej. Sprawozdanie komitetu finansowego zostało zakończone, a rząd gdański zaproszono do przedstawienia swych uwag w czasie obecnej sesji rady.

Kronika przedwyborcza.

Skład osobowy komisji wyborczych.

W skład okręgowej komisji wyborczej na m. Łódź wchodzą: sędzia Bronisław Witkowski (przewodniczący), Kazimierz Janiszewski (z ramienia województwa) Władysław Dolecki, Michał Pawlak, dr. Jakób Eychner i dr. Szwajg.

Skład komisji okręgowej na Łódź—powiat, Łask i Sieradz jest następujący: wice-prezes sądu okręgowego — Tadeusz Kamieński (przewodniczący), Stanisław Dukwicz (z ramienia województwa), Józef Pluskowski i Herman Fidler z ramienia rady miejskiej, oraz z ramienia sejmiku p. Gallus i Nowak. (bip)

Za drogo.

Jak się dowiadujemy, związek ludowo-narodowy, który zwrócił się do referatu wyborczego w sprawie otrzymania odbitki spisu wyborców, obecnie z powodu braku odpowiednich środków, odbitki tej nie nabywa. Cena takiej jednej odbitki wynosi przeszło dwa miljony marek.

Mianowania członków komisji.

Wojewoda łódzki dr. Garapich mianował p. Edwarda Wnęka członkiem okręgowej komisji wyborczej w Piotrkowie; Antoniego Barnata — członkiem komisji wyborczej w Kaliszu; Władysława Pałczkiewicza — członkiem komisji w Koninie; Stanisława Dukwicza, referenta starostwa w Łodzi,—członkiem okręgowej komisji wyborczej w Łodzi oraz Kazimierza Janiszewskiego, zastępcę komisarza rządu na m. Łódź—członkiem okręgowej komisji wyborczej w Łodzi (Łódź-miasto (bip).

Przygotowania techniczne.

W związku z pracami przedwyborczemi w województwie łódzkiem przy oddziale I-ym wydziału prezydjalnego utworzony został referat do załatwiania spraw, związanych z akcją wyborczą. Kierownikiem referatu został p. Aleksander Tymieniecki. Równocześnie wojewoda łódzki wydał rozporządzenie do wszystkich oddziałów, aby sprawy, związane z wyborami, były traktowane jako pilne i załatwiane w przeciągu 24 godzin od daty wpływu.

Żydzi wobec wyborów.

Co do stosunku żydów i udziału ich w wyborach otrzymują następujące informacje: Partja „Bund" i lewica „Poale-Syon" zajmują wobec bloku mniejszości narodowych stanowisko negatywne, gdyż wychodzą z założenia, że sprzeciwia się to stanowisku bezwzględnej walki klas, która nawet w poszczególnym wypadku nie pozwala im na porozumiewanie z grupami niesocjalistycznemi. Natomiast niezależna partja socjal-demokratyczna „Poele-Syon" z posłem Szyprem na czele uzależniła swoje wstąpienie do bloku od pewnych warunków, a przedewszystkiem od tego, czy partje robotnicze innych mniejszości robotniczych będą również reprezentowane w bloku. Ponieważ tym warunkom —stało się już w pewnym stopniu zadość, przystąpienie wspomnianego stronnictwa do bloku jest prawdopodobnem.

Co się tyczy żydowskiego stronnictwa ludowego (grupa p. Pry*łuckiego), to narazie toczą się* pertraktacje między przedstawicielami bloku a stronnictwem tem, które nie godzi się na przyznaną mu ilość mandatów. W tych dniach również wyjaśni się stanowisko wobec bloku sjonistycznej partji pracy „Hitahduth". Prócz stronnictw „Bundu" i lewicy „Poale-Syon", w bloku mniejszości narodowych reprezentowane będą wszystkie niemal kierunki ruchu narodowego żydowskiego, ponieważ przystąpienie do bloku zdeklarowane zostało przez organizację sjonistyczną w Polsce, ortodoksów i organizacje kupieckie. (bip)

Kronika polityki polskiej.

—o—

— Szef sztabu armji estońskiej gen. Lill, bawiący od paru dni w Warszawie, został przedstawiony przez szefa sztabu generalnego generała Sikorskiego, Naczelnikowi państwa, który w asystencji otoczenia wojskowego udekorował go orderem „Polonia Rrstituta" klasy 2-ej.

Z kolei szef naszego sztabu generalnego ubiegłej soboty gościł generała Lill'a w salonach recepcyjnych sztabowych na placu Saskim. Tu odbyła się uroczysta dekoracja naszych oficerów orderami estońskimi. Zostali udekorowani „Krzyżem wolności" estońskim: szef sztabu generalnego, generał Sikorski (2 klasa), generał Rybak — (3 klasa), pułk. Piskor (3 klasa).

— Prezydent ministrów Nowak przyjął dziś na posłuchaniu posłów bułgarskiego i łotewskiego. W południe prezes ministrów wziął udział w śniadaniu, wydanem dla przez ambasadora amerykańskiego Gipsona.

— W związku z przygotowaniami do rokowań polsko-niemieckich prezes głównego urzędu likwidacyjnego inż. Kraśnicki przerwał urlop i w dniu 31 sierpnia po powrocie do Warszawy objął urzędowanie.

Po odrzuceniu moratorjum.

Odpowiedź Poincare'go na notę Balfoura.

PARYŻ, 2 września (Pat). Havas. W liście Poincare'go, skierowanym w porozumieniu z francuską radą ministrów do angielskiego ambasadora w Paryżu, w odpowiedzi na notę Balfoura w sprawie długów międzysojuszniczych, powiedziane jest, że rząd francuski, podobnie jak i rząd angielski, jest przeświadczony, że problem odszkodowań tylko wtedy będzie mógł być zadawalniająco rozwiązany, gdy się go połączy w pewien sposób z problemem długów międzysojuszniczych.

Nota premjera francuskiego podaje m. in., że specjalny charakter długów międzysojuszniczych mógłby usprawiedliwić ich unieważnienie, podczas, gdy zobowiązania niemieckie z tytułu odszkodowań mają swe źródło w umyślnem niszczeniu całych dzielnic przez Niemcy podczas wojny, przeważnie niedającem się uzasadnić istotną potrzebą. Wobec czego — zdaniem rządu francuskiego — wypłata odszkodowań przez Niemcy jest bezwzględnie konieczna. Olbrzymie wydatki, jakie Francja musiała poczynić z własnych funduszów wobec niewypełniania przez Niemcy zobowiązań, wytrąciły budżet francuski z równowagi. Dopóki rząd wydatków tych nie pokryje, dopóty nie może też być mowy o regulowaniu przez Francję jej długów wojennych. Gdyby natomiat Niemcy wypełniały przyjęte na siebie zobowiązania, wówczas i Francja nic nie miałaby przeciwko ogólnemu uregulowaniu zobowiązań międzysojuszniczzch. Poincaré przeprowadza zasadniczą różnicę pomiędzy wierzytelnościami angielskiemi i amerykańskiemi. Zwraca mianowicie uwagę na to, że dług względem Stanów Zjednoczonych w pewnej jego części wynikł wskutek sprzedania wielkich zapasów amerykańskich wojennych po wojnie.

Co się zaś tyczy drugiej jego części, to nota Poincaré'go podkreśla tę okoliczność, że Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie, nie zmuszone do tego koniecznością, podczas gdy Francja i Anglja w równej mierze walczyły przedewszystkiem w swym interesie. Okoliczność ta nakazywałaby więc słusznie poddać rewizji sprawę wierzytelności angielskich, a zwłaszcza ich wysokości. Do tego przyłącza się jeszcze druga okoliczność, a mianowicie, że podczas gdy intendentura angielska za odsprzedany materjał wojenny, pozostały po wojnie, liczyła wysokie ceny, biorąc pod uwagę zarówno koszta produkcji, jak i wysokie cła wywozowe, intendentura francuska przeciwnie, przy odsprzedawaniu materjałów armji angielskiej, kalkulowała ceny według wewnętrznej taryfy krajowej, nie uwzględniając w specjalny sposób ani kosztów produkcji, ani wysokich ceł. Przy regulacji sprawy długów międzysojuszniczych Francja chciałaby być tak samo traktowana, jak ona z kolei traktuje swoich dłużników z pośród państw sprzymierzonych. Francja uważa, że w chwili obecnej niedopuszczalne jest żądać od sprzymierzonych państw uregulowania długów wojennych i nie dopuszcza nawet myśli o skierowaniu do nich podobnego żądania. Premjer francuski jest zdania, że w interesie całej ludzkości byłoby bardzo pożądanem uregulowanie sprawy długów międzysojuszniczych, o ile przytem mogłaby być przyjęta zasada poniesienia wzajemnych ofiar przez strony zainteresowane. Rząd francuski uważa dlatego za konieczne, aby kwestja ta została wszechstronnie i możliwie jaknajszybciej zbadana, a mianowicie na konferencji, na którą zaproszone zostały wszystkie zainteresowane państwa.

PARYŻ, 2 września. (Pat). — W liście będącym odpowiedzią na notę Balfoura z dnia 5 sierpnia b. r. w sprawie długów międzysojuszniczych, Poincare oświadczył, że podziela opinję angielską, wedle której definitywne rozwiązanie problemu odszkodowań zależne jest od ustalenia związku, jaki zachodzi między tym problemem a problemem długów międzysojuszniczych. Konieczność zbadania tego ostatniego problemu na konferencji, w której wzięłyby udział bezwzględnie wszystkie państwa sprzymierzone, narzuca się sama przez się.

Badanie tego problemu mogłoby być przeprowadzone w czasie ostatniej konferencji londyńskiej, gdyby nota Balfoura nie była uprzednio ustaliła stanowiska Anglji. Długi wojenne międzysojusznicze nie mogą być traktowane narówni z długami wynikłymi z odszkodowań, wobec tego, że wszystkie długi, należące do pierwszej kategorji, zostały zaciągnięte w interesie wspólnym sprzymierzonych. Poraz pierwszy w historji zwycięzcy zrezygnowali z domagania się od zwyciężonych zwrotu kosztów wojny. Następstwem niedomagania się zapłaty długów wojennych byłoby przerzucenie części kosztów wojennych na kraje sojusznicze, które zdobyły się na największy wysiłek wojenny i wzięły na swe barki największe ciężary.

Ameryka weźmie udział w obradach.

WASZYNGTON, 2 września (Pat). Reuter. Według informacji z „Białego Domu", udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej konferencji, mającej na celu odbudowę ekonomiczną świata, powszechnie uważany za nieunikniony. Miarodajne osobistości utrzymują, że Stany Zjeonoczone nie uchyliłyby się od wypowiedzenia swego zdania w sprawie odbudowy Europy, gdyby zwrócono się do nich z zapytaniem w tej kwestji. Zapewniają, ze Harding przewiduje nawet możliwość podjęcia stosuuków handlowych z Rosją.

LONDYN, 2 września. (Pat.). Havas. — Gubernator Cox wygłosił na bankiecie mowę, w której zaznaczył: Dopóki Ameryka nie połączy się z innymi narodami świata w pracy nad utrzymaniem pokoju, dopóty nie ma ona prawa mówić o rozbrojeniu. Stany Zjednoczone, Francja i Anglja muszą bez względu na sytuację pozostać w najserdeczniejszych stosunkach i uznać, że jest to koniecznem dla utrzymania w Niemczech demokratycznego rządu. Wówczas tylko trzy te państwa utworzą warunki wstępne do stabilizacji stosunków światowych.

Akcja zamachowa w Bawarji.

BERLIN, 2 września (AW) Z Monachjum donoszą o planowej przez skrajną prawicę akcji zamachowej. Już od pewnego czasu w odnośnych kołach prawicowych panuje niezwykle ożywiony ruch. Zjawiają się jacyś nieznani ludzie w bawarskich strojach ludowych, których narzecze wyraża jednak pochodzenie pruskie.

Na mocy zaświadczeń i kart kwaterunkowych, wydanych przez generała Moehla, żądają oni od władz monachijskich kwater i innych świadczeń wojskowych. W kołach socjaldemokratycznych panuje wielkie wzburzenie Słuszności ich obaw dowodzi również deklaracja związków ekonomicznych i społecznych, które trzymają bawarskie partje ludowe. W deklaracji tej wzywa ludność do przeciwstawienia prądom wywrotowym, które silniej bronią od zachłanności bolszewizmu prawicowego.

O wojska amerykańskie w Nadrenji.

WASZYNGTON, 2 września. (Pat). Wobec wiadomości, wedle których wojska amerykańskie mają być ostatecznie wycofane z prowincji nadreńskich, departament Stanów Zjednoczonych oświadcza, że nic o tem nie wie i że nie powziął w tej kwestji żadnej nowej decyzji.

Zadowolenie prasy angielskiej.

LONDYN, 2 września (A. W.)— W prasie londyńskiej przeważa na ogół uczucie zadowolenia z takiego wyniku obrad komisji, który nie doprowadził do rozbicia koalicji.

Wezwanie rzeczoznawcy angielskiego.

WIEDEŃ, 2 września. (Pat). — Z Londynu donoszą, że według „Daily Mail", Balfour wezwał rzeczoznawcę angielskiego Planqueta do bezwłocznego przybycia do Genewy.

Konferencja w Wenecji.

LONDYN, 2 września. (Pat). Reuter. „Daily Telegraph" donosi, że odpowiedź angielska na notę Poincaré'go w sprawie konferencji w Wenecji wysłana została do Paryża. Ze względu na podjęcie nowych walk w Anatolji, rząd angielski nie obstaje nadal przy natychmiastowem zawarciu rozejmu, jako warunku tej konferencji.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 2 września. (Pat). Hav. Wedle doniesień z Adamy, turcy zajmują greckie pozycje pomiędzy Dumlupinar i Uludzy. Bitwy, które wywiązały się w tej okolicy, zakończyły się zwycięstwem turków. Grecy zostali zmuszeni do odwrotu w kierunku Uszac.

PARYŻ, 2 września. (Pat). — „Telegraphen Compagnie" donosi z Angory, że posuwanie się wojsk tureckich w kierunku Afium Karahiszar odbywa się w dalszym ciągu. Grecy cofają się, ponosząc wielkie straty. W odcinku Brussy wojska tureckie zdążają również naprzód. Grecy nie mają nadziei utrzymania Brussy.

BORDEAUX, 31 sierpnia. (Pat) Donoszą z Aten, że na terytorjum Azji Mniejszej, okupowanem przez Grecję, poddani greccy, należący do rocznika 1903, zostali powołani pod broń. Rocznik 1902 został już zmobilizowany.

Minister rumuński o stosunku do Czechosłowacji.

PRAGA, 2 września (Russpress) Minister spraw zagranicznych Rumunji, Duca, przyjmując dziennikarzy czechosłowackich, wyraził swe zadowolenie z wyników konferencji w Pradze. Minister potwierdził, że uzgodnienie poglądów na wszystkie najważniejsze kwestje nastąpiło z wielką łatwością i zostało osiągnięte w zupełności. Minister wyraził zdanie, że ostatnie konferencje w znacznym stopniu wpłynęły na wzajemne zbliżenie się Czechosłowacji i Rumunji.

Stosunki rumuńsko-sowieckie.

MOSKWA, 1 września (Russpr.) „Izwiestja" piszą, że Litwinow podczas pobytu swego w Berlinie odbył naradę z posłem rumuńskim w tym mieście, przyczem ten ostatni oświadczył, że Rumunja weźmie udział w konferencji w sprawie rozbrojenia tylko w tym razie, jeśli bolszewicy poprzednio uznają nową granicę sowiecko-rumuńską.

Litwinow oświadczył w odpowiedzi, że kwestja ta jest zupełnie niezależna od sprawy rozbrojenia i musi być rozpatrzona oddzielnie.

Koniec strejku w Havrze.

PARYŻ, 2 września. (Pat). — Donoszą z Havru, że robotnicy postanowili podjąć pracę w dn. 2 bm.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 2 września (Pat) Dnia 6 b. m. o godz. 11 rano rozpoczął się w Dreznie rokowania polsko-niemieckie. Na początku traktowane będą sprawy następujące: 1) noty Kriesa; 2) sprawa wydania przez Niemcy aktów, dokumentów, archiwów itd.; 3) sprawa tranzyta niemieckiego przez Polskę do Rosji i Ukrainy. Komisji dla spraw not Kriesa przewodniczyć będzie p. Jan Mrozowski, delegat Polski przy komisji odszkodowań. Komisji dla spraw zwrotu aktów i archiwów — prof. Debiński, poseł na sejm, zaś komisji tranzytowej p. Henryk Tennenbaum, dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu. Pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski wyjeżdża dnia 3 b. m. do Berlina, skąd zaraz udaje się do Drezna. Członkowie delegacji do powyższych trzech komisji wyjeżdżają z Warszawy, dnia 4 b. m. przez Katowice i Wrocław i przybędą do Drezna, dnia 5 wieczorem.

Ratyfikacja umowy polsko-gdańskiej.

GDAŃSK, 2 września. (Pat). — Senat gdański przedłożył sejmowi do ratyfikacji umowę, zawartą pomiędzy Gdańskiem a Polską w sprawie taryf kolejowych na kolejach gdańskich. Umowa zastrzega dla Gdańska prawo podwyższania taryf kolejowych. W razie różnicy zdań, co do konieczności podniesienia taryf, lub ich zmiany, obie strony mają prawo apelować do komisarza ligi narodów.

Odjazd ostatniego transportu hallerczyków.

GDANSK, 2 września (Pat). Wczoraj wieczorem odjechał z Gdańska ostatni transport hallerczyków, wracający do Ameryki, w liczbie około 700 osób.

O ustalenie granicy śląskiej.

KATOWICE, 2 września. (A.W.) Dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, jakoby komisja graniczna miała uwzględnić wnioski polskie, co do ustalenia granicy na wschód od Bytomia. Granica ta wedle pogłosek ma pozostać taka sama jak ją prowizorycznie zakreślono.

Sowiety grożą Łotwie.

RYGA, 2 września (Pat) Z powodu manifestacji przed łotewskiem poselstwem w Moskwie, wychodząca tam komunistyczna gazeta pisze co następuje: „Kreatury z łotewskiego poselstwa mogą nie drżeć o swoje nędzne dusze, ponieważ tymczasem jeszcze czuwa nad niemi główny urząd policyjny. Ale to długo nie potrwa już. Łotwa istnieje tylko z łaski Rosji sowieckiej, to znaczy tylko tak długo, jak długo pozwala jej na to rząd sowiecki.

Ruchy floty sowieckiej.

RYGA, 2 wsześnia. (Pat) Flota wojenna sowiecka, ukończywszy manewry w zatoce fińskiej, ma zamiar, jak donoszą gazety fińskie, odwiedzić porty bałtyckie. Pełnomocnik sowiecki w Helsingforsie wyraził urzędowo swój żal z powodu przypadkowego ostrzeliwania brzegu finlandzkiego przez eskadrę sowiecką.

Członkowie unji międzyparlamentarnej w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 2 września (Pat). WBK. Członkowie unji międzyparlamentarnej w liczbie 250 przybyli tu wczoraj i zostali przyjęci uroczystym wieczorem w salach parlamentu. Dziś odbył się bankiet na cześć gości, w czasie którego prezydent zgromadzenia narodowego Bela von Scitowsky przemówił do gości w języku francuskim. Scitowsky zaznaczył, że jest rzeczą pomyślną dla przyszłości pokoju w Europie, iż unja międzyparlamentarna kontynuje dzieło wielkiej solidarności międzynarodowej. Służąc celom zgody ze swych tradycji, Węgry odnoszą się z całem oddaniem do prac unji parlamentarnej.

Prasa warszawska o odrzuceniu moratorjum.

„Rzeczpospolita" o dwuch wojnach, prowadzonych przez Niemcy.—„Kurjer Poranny" o machinacjach prasy niemieckiej. — „Kurjer Polski" nie uważa, aby decyzja komisji odszkodowań była klęską Niemiec.

Cała prasa warszawska poświąca wiele miejsca sprawie odrzucenia moratorjum przez komisję odszkodowań, i zgodnie twierdzi, że jest to znacznym sukcesem polityki francuskiej, której udało się narzucić komisji swoje stanowisko. Nawet p. Stroński z „Rzeczypospolitej" zeszedł na chwilę ze swego ulubionego konika i zamiast rzucać kamienie w Belweder, zajął się tym wielkiem zagadnieniem polityki wszechświatowej, jakim jest bezsprzecznie sprawa odszkodowań. P. Stroński twierdzi, nie bez słuszności, że obecny, cztery lata trwający okres (1918—1922) uchylania się Niemców od spłaty odszkodowań, jest wojną gospodarczą, która stanowi przedłużenie wojny zbrojnej, prowadzonej w poprzednim czteroletnim okresie (1914 — 1918). Ale ta wojna gospodarcza skończy się również fiaskiem — twierdzi „Rzeczpospolita":

„Bo już dzisiaj jasno widać, że gra się nie powiedzie, a koszty jej znowu spadną na niemieckiego gracza, właśnie taksamo jak w czasie tamtej wojny

Ostatnia uchwała komisji odszkodowań w Paryżu, odrzucająca żądania moratorjum, jest bardzo wyraźną oznaką, że sprzymierzeni, wśród których raz jeszcze zwyciężył wytrwały kierunek polityki francuskiej, gotowi są rozegrać także tę wojnę gospodarczą aż do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości.

Jusqu'au bout!

Jak Clemenceau w wojnie orężnej tak Poincaré w wojnie gospodarczoskarbowej pod tem hasłem idzie nieugięcie do przełamania zbrodniczego oporu Niemiec".

Podobne mniejwięcej zapatrywania wyraża również „Kurjer Poranny", który zwraca uwagę na to, że prasie niemieckiej polecono najwidoczniej przeciwdziałać możliwym katastrofom giełdowym i ponownemu obniżeniu się marki niemieckiej, i dlatego prasa ta usiłuje wmówić w czytelników, że choć moratorjum jest odrzucone, jednakże przyjęcie bonów skarbowych jest równoznaczne z moratorjum.

„Prasa niemiecka pieści swoich czytelników złudzeniami. Nie licuje to z przestrogą oficjalnego komunikatu, że jakkolwiek niepewność bezpośredniej przyszłości Niemiec jest do pewnego stopnia odsunięta, „nie należy się oddawać żadnym złudzeniom".

A dalej dziennik ten pisze:

„Wszystkie te wiadomości stwierdzają całą powagę sytuacji, która oczywiście rozwijać się będzie stopniowo, ale prawdopodobnie w coraz szybszem tempie już od chwili rozpoczęcia w poniedziałek obrad ligi narodów z udziałem p. Lloyda George'a.

Najgłębiej ujmuje sprawę odszkodowań „Kurjer Polski", który dowodzi zupełnie słusznie, że stanowisko Francji w tej sprawie nie jest wcale tak nieprzejednane, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Następnie dziennik ten w następujący sposób przedstawia stan polityki reparacyjnej:

Sytuacja była taka: jeśli komisja reparacyjna nie chciała doprowadzić do katastrofy ententy, nie mogła uchwalić moratorjum bez gwarancji, ani moratorjum z gwarancjami. W pierwszym wypadku byłoby to odepchnięcie Francji, w drugim Anglji. Odrzucenie moratorjum pur et simple oznaczało również rozbicie ententy wobec zdecydowanej w tym względzie postawy Anglji; nadto zaś byłoby hasłem ostatecznej katastrofy gospodarczej Niemiec.

Komisja więc dokonała następującej kombinacji: naprzód usunęła przedmiot moratorjum na uboczny tor belgijski — następnie zaś kwestję moratorjum odroczyła. Nie należy przytem zapominać, że odraczając moratorjum, usunęła równocześnie z drogi „produktywne gwarancje" p. Poincaré, które wszak były tylko — warunkiem moratorjum! Z tego ostatniego względu można powiedzieć, że dla Niemiec in concrete nawet odrzucenie moratorjum byłoby korzystniejsze, niż jego udzielenie.

Twierdzenie to jest bardzo śmiałe, ale nie można mu odmówić pewnej dozy słuszności. Już choćby ten fakt, że po powzięciu decyzji komisji odszkodowań marka niemiecka nie uległa znaczniejszemu spadkowi, dowodzi jasno, że odrzucenie moratorjum nie było dla Niemiec taką klęską, za jaką je powszechnie uważano. J. M.

„Izzy“

Najnowszy „genjusz“ Stanów Zjednoczonych. Jest on postrachem tajnych gorzelników.

Jednym z najpopularniejszych dzisiaj ludzi w Nowym Jorku jest bezsprzecznie pan „Izzy” Einstein... Nie jest to ani minister, ani profesor, ani agitator bolszewicki, ale poprostu... ajent federalny (rządowy) do spraw prohibicji. Jak wiadomo Ameryka obecnie jest (przynajmniej powinna być na zasadzie praw) krajem wstrzemięźliwych — niby jak na pustyni czuć się powinien dzisiaj w Ameryce każdy człowiek — wina, piwa i wódki nie otrzyma się nigdzie oficjalnie. — Ale dlatego właśnie, że prawo zabrania sprzedaży tych trunków — Ameryka dzisiaj pije gwałtownie i wiele. W Nowym Jorku w każdej niemal restauracji, w każdym kabarecie sprzedaje się napoje, tylko za zdwojoną cenę.

Walka z tą fabrykacją potajemną jest trudna bardzo. Rząd też amerykański powołał do życia specjalny departament prohibicyjny, którego istnym królem w Nowym Jorku jest pan „Izzy” Einstein; jest on pewnego rodzaju Cherlokiem Holmesem w swym zawodzie i oddaje usługi bardzo poważne rządowi amerykańskiemu, ku utrapieniu fabrykantów zabronionych napojów.

Izydor Einstein — zwany tutaj „Izzy” — dokonywa rzeczywiście cudów. Potrafi on przebrać się za Chińczyka, to znów za kelnera w restauracji, to znów staje się na kilka dni szoferem dorożki automobilowej — obejmuje obowiązki lokajów w klubach — wreszcie nawet przyjmuje prace jako grabarz na cmentarzu — i to wszystko w celu wykrycia tajnej dystylarni wódki. Jego opowiadania i zeznania, w jaki sposób przyłapuje na gorącym uczynku winnych, są wprost kapitalne, a bez wątpienia kiedyś posłużą może za temat do świetnej farsy albo operetki.

Bo proszę sobie wystawić pana Einsteina np. wpadającego na trop tajnych dystylatorów wódki, których fabryczka dobrze się opłacająca mieści się w piwnicy domu, który da się jedynie dobrze obserwować z cmentsrza: pan Einstein dobiera sobie do pomocy jednego dobrze wytrenowanego agenta asystenta i obaj idą w przebraniach robotniczych do zarządu cmentarza, aby tam przyjąć posadę grabarzy. Przez dwie noce obserwują tajemniczy dom i piwnice z poza grobów, trzeciej nocy wreszcie jakiś ruch daje się zauważyć około piwnic domu tego, jacyś ludzie kręcą się bezustannie, wynoszą i wnoszą jakieś paki, rozglądając się podejrzliwie dokoła.

Pan Einstein przenosi się ze swoją robotą grabarską pod sam płot cmentarza i kopie w pocie czoła groby, jeden za drugim. Wreszcie jeden z ludzi, należących widać do tajnej gorzelni z domu naprzeciwko, zdziwiony taką nocną pracą na cmentarzu, zbliża się do krat cmentarnych i pyta grabarza, naturalnie nic nie podejrzewając, na co tyle grobów tak pospiesznie nocą kopie? Grabarz z najzimniejszą krwią opowiada mu, jak to on musi ciężko pracować na chleb, klnie przytem na prohibicję i powiada, że dawniej lepiej się działo, bo człek pracował ciężko, ale mógł przynajmniej napić się wódeczki.

Skutek tych słów był piorunujący: oto interlokutor grabarza, rozglądając się oględnie na wszystkie strony, zaprasza grabarza do swego doku, oświadczając, że ma tam dość „wódeczki” i wszelakich przysmaków. Grabarz woła swojego towarzysza, otrzepują z siebie ziemię i idą za gościnnym gospodarzem. Wchodzą do piwnicy domu i tam naturalnie spostrzegają cały skład beczek z wódką, tajną gorzelnię i t. d.

Wykazują się naturalnie swemi dowodami agentów prohibicyjnych — wszyscy zostają aresztowani i epilog rozgrywa się w sądzie federalnym. Pan Einstein jeszcze raz wywiódł w pole sprytnych fabrykantów wódeczki.

Innym znów razem sprytny „Izzy” udaje dorożkarza i dowiaduje się od swych „kolegów po fachu dorożkarskim”, gdzie można napić się kieliszeczek — jedzie więc tam i każe sobie podać napój, *poczem następuje znów* okazanie dowodów i aresztowanie winnych.

Dzisiaj samo już nazwisko „Einstein” wprowadza w stan zdenerwowania i rozdrażnienia niebywałago właścicieli restauracji i tajnych gorzelni, a że sprytny „Izzy” charakteryzuje się świetnie, posiada niezliczony zapas pomysłów i sposobów na wyłapywanie przestępców — wszyscy więc boją go się w Nowym Jorku. Urząd jednak prohibicyjny widzi w nim genjalnego wprost agenta i posyła go często nawet do innych miast, jeśli dowie się o istnieniu jakiej gorzelni tajnej na większą skalę. Einstein ma monopol na „nakrywanie” takich gorzelni.

Potrafi on jednak także, jako lord, zjawić się w pierwszorzędnym kabarecie nocnym w mieście w towarzystwie pięknych dam i z nonszalancją wielką rzucić bilet pięćdziesięciodolarowy, żądając szampana, który w kilka chwil zjawia się na stole — taki jest pan Izzy Einstein i taka jest prohibicja w Ameryce, z której odważniejsi śmieją się w kułak.

Bank oficerów rezerwy.

Organizowanie Banku spółdzielczego związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie z odpowiedzialnością udziałami.

Izba handlowo-przemysłowa związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie powołuje do życia Bank związku, zadaniem którego jest podnoszenie sprawności gospodarczej swego środowiska przez zbieranie oszczędności oficerskich, przyjmowanie kapitałów osób prywatnych i prawnych na oprocentowanie, finansowanie całego szeregu przedsiębiorstw, powoływanych do życia przez izbę, oraz udzielanie swym członkom krótkoterminowych pożyczek. Udziałowcem banku może zostać tylko członek związku. Oficerowie rezerwy, którzy jeszcze nie należą do związku, mogą jednocześnie przy wpłacaniu udziału do banku zapisać się do związku. Oficerowie zawodowi mogą również, w myśl statutu związku, zostać członkami związku.

Udział banku wynosi mk. 50,000 plus mk. 5,000 na koszta organizacji. Udział może być wpłacany również i ratami po mk. 5,000 miesięcznie. — Członkowie, wpłacający udział jednorazowo, otrzymują większe korzyści. **Wpis do związku wynosi mk. 1000 plus po mk. 250 składek miesięcznych. Do chwili otrzymania od władz wojskowych odpowiedniego lokalu dla związku zapisy do banku i wpłaty przyjmować będą: Biuro organizacyjne banku w lokalu „Centrali handlowej powiatu warszawskiego, spółka akcyjna”,** *Długa nr. 50 (pasaż Simonsa III brama, III piętro)* **w godz. 10—3 w dzień i prezes zarządu banku p. Stefan Krzaczyński w lokalu swym,** Senatorska 22-45, lewa oficyna, I-sze piętro, w godz. 6—8 po poł. Udziały można również przesyłać ze wszystkich oddziałów pocztowych w Polsce dla P.K.O. w Warszawie (Pocztowa kasa oszczędności) na rachunek banku № 52-25.

Na walnem zgromadzeniu założycieli powołani zostali do rady nadzorczej: pp. **Marjan Józefowicz, Mieczysław Grzybowski, Klemens Starzyński, Władysław Dunin-Wąsowicz, Mieczysław Lisiewicz, Eugenjusz Pietrzykowski i Aleksander Freyd,** z prawem kooptacji do zarządu: pp. **Stefan Krzaczyński—prezes, Henryk Bigoszt—wiceprezes, Władysław Podlewski—sekretarz, Władysław Michalski, Leopold** *Piątkowski i Stefan Orzechowski.*

Tymczasowy adres dla listów „**Stefan Krzaczyński, Warszawa, skrzynka pocztowa № 35**”.

Adres dla depesz: „**Zorpolbank, Warszawa**”.

Matsh towarzyski.

„Makkabi“ (Kraków) — 28 p. Ł. K. 0:3 (0:2).

Goście krakowscy są drużyną eksperymentów. Jeszcze nie zdążyliśmy zapomnieć o ich zwycięstwie nad „Cracowią“ 1:0, a już w dwa tygodnie później zostali przez tę samą drużynę pobici. Przed tygodniem pobili „Wisłę“ 1:0, a z wiedeńską „Hakoah“ uzyskali najlepszy wynik ze wszystkich drużyn polskich, z któremi wiedeńczycy podczas swego tourne po Polsce grali. Ze „Makkabi“ grać umie, o tem wiemy wszyscy, pokazała nam to wczoraj przedewszystkiem ta część graczy, która pochodzi z pierwszej drużyny.

Na wczorajsze zawody wystawiła „Makkabi“ aż 6 rezerwowych graczy i właśnie za to zlekceważenie mistrza armji polskiej, została dotkliwie ukaraną. Ażeby jej malcy, którzy się wczoraj swą techniką i kombinacją pięknie rozpisywali byli pod tym względem słabsi od swego przeciwnika, tego nie można powiedzieć. Przeciwnie, ich gra na pokaz, była o wiele efektowniejszą, lecz brak jej było przedewszystkiem siły przebojowej i strzałów na bramkę, które bez względu na grę, o wyniku decydują.

28 p. S. K. grał nadzwyczaj ofiarnie, a wstawienie Karasia I do napadu, wprowadziło w tą linję życie i niewidziany dotychczas w tej drużynie ciąg na bramkę. Bardzo dobrym był również Strycharski na prawem skrzydle, lewy łącznik, Ferder w pomocy i niezwrównany Karaś II w obronie. **Jednem słowem mimo słabego przeciwnika 28 p. S. K. miał wczoraj swój najlepszy dzień.**

Przechodząc z kolei do gry samej, musimy przyznać że była ona interesującą.

Tempo od początku do końca żywe, gra otwarta i fair. Zwycięzca zagrażał raz po raz bardzo poważnie bramce przeciwnika i stwarzał przed nią piękne, właściwe piłce nożnej momenty, czego jednak cały rezerwowy atak „Makkabi“ nie mógł dokonać.

Jedynie pomoc i bramkarz „Makkabi” stali chwilami na wysokości zadania.

Już w pierwszej minucie oddaje Karaś I wspaniały strzał, który przeszedł tuż nad poprzeczką; chwilowa przewaga gospodarzy, goście otrząsają się i przechodzą również do ataku; gra otwarta do 4 m.; lewego łącznika fouluje obrońca, sędzia dyktuje karny, strzelony wspaniale przez Karasia I. Sukces ten podniecił wojskowych, stąd kilkuminutowa ich przewaga; w 7 min. strzelił Karaś I z najbliższej odległości drugą bramkę dla swych barw i ten stosunek utrzymał się do pauzy.

Po przerwie goście częściej i dłużej przebywają na połowie gospodarzy, lecz brak strzałów nie daje im cyfrowego rezultatu, natomiast wojskowi uzyskali w 20 min. przez Strycharskiego bardzo ładną trzecią i ostatnią bramkę, przestrzeliwszy w 13 min. umyślnie rzut karny, którego bramkarz gości nie chciał bronić.

Kornerów 7 : 4 dla zwycięzców.

Dzisiaj wystąpi „Makkabi” przeciwko ŁKS. w tym samym składzie, w jakim pobiła „Cracowię”, „Polonję” i „Wisłę“, gra zapowiada się bardzo interesująco, a zwycięstwa nie można z góry przewidzieć, przypadnie ono niezawodnie tej drużynie, która tempo wytrzyma do końca.

Romanek.

Międzynarodowe zawody lotnicze.

ZURYCH, 2 wrześniu (Pat). — Przybyli tu lotnicy wojsk polskich: ppłk. Rajski, kpt. Filipowicz, kpt. Krzyczkowski i por. Giedgowdy dla wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach lotniczych, mających się odbyć w niedzielę 3 b. m.

Lotnicy opuścili Warszawę dnia 27 sierpnia. Po 4-ch godzinach przybyli do Pragi, gdzie zostali przyjęci przez szefa czesko-słowackiego sztabu generalnego Mittelhausena *oraz przez lotników.* O godz. 12-ej w południe lotnicy opuścili Pragę i wylądowali o 4-ej popołudniu na lotnisku zurychskim, gdzie zostali przyjęci nader sympatycznie przez przedstawicieli lotnictwa szwajcarskiego. Onegdaj lotnicy byli przyjęci przez bawiącego na urlopie w Lucernie posła szwajcarskiego w Warszawie płk. Pfeffera i przez posła polskiego w Bernie Modzelewskiego.

Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele związków gospodarczych i zawodowych, udający się z wycieczką do Polski. Lotnicy wezmą udział w okrężnym locie alpejskim i w poszczególnych zawodach lotniczych.

HANS HEINZ EVERS. 4)

Sprawa Petersena.

—o—

(Ciąg dalszy)

— Pan sędzia się myli — oświadczyła spokojnie, gdy Mc Guff wreszcie skończył — pan sędzia myli się zasadniczo, sądząc że miałam choćby najmniejszy obowiązek przyjąć dziewczynę do swego domu. Pan sędzia wie dobrze, że w domu prywatnem nie mam możności pilnowania dziecka z całą surowością — tak jak i pan sędzia tej możności nie posiada! Pan sędzia miał obowiązek to uczynić — nie ja. Powinien pan był oddać dziecko do więzienia — tam byłoby dobrze strzeżone. Pan sędzia wie dobrze, że tylko w wyjątkowych wypadkach zgadzam się na przyjęcie na krótki czas dziecka do siebie, — i wówczas zrzucam całkowicie odpowiedzialność za następstwa tego czynu. Pan sędzia wie pozatem, że postąpiłam tak samo w tym wypadku — a na wyrażenie mojej zgody wpłynęły przedewszystkiem gorące prośby pana sędziego i nauczycielki. — Zwróciła się przytem szybkim ruchem w stronę ławy świadków: — Czy nie tak było moje panie?

Sędzia Mc Guff wiedział w rzeczywistości bardzo dobrze, że kobieta miała rację. Uległ on wówczas usilnym prośbom ciotki i nauczycielki, albowiem taka łagodność względem dziecka, którego fotografje drukowały wszystkie gazety, robiła dobre wrażenie. Obecnie żałował ale już nic nie można było zmienić.

— Czy w międzyczasie widział ktoś dziewczynkę? — zapytał?

— Ciotce wolno było ją odwiedzać co drugi dzień, po pół godziny, — odpowiedziała matrona, — z pańskiego zezwolenia, panie sędzio.

— Czy rozmawiała kiedyś z małą na osobności? — pytał dalej

— Nie, zawsze w mojej obecności. Były to całkiem niewinne rozmowy — odparła matrona. — Pozatem odwiedził ją przedwczoraj, również za kartką pana sędziego, adwokat Sam Hirschbein. On również rozmawiał z nią w mojej obecności. Poza tymi ludźmi dziecko nie widziało nikogo i z nikim nie rozmawiało; wogóle do dnia dzisiejszego nie wychodziło z pokoju, w którem okna są zakratowane.

Sędzia zapytał:

— Czy nic nie zwróciło pani uwagi w toku tej ostatniej rozmowy?

Matrona odrzekła:

— Pan Hirschbein mówił bardzo cicho i spokojnie do Justyny, nie pytał ją o nic. Ale widoczne było, że niebawem pozyskał jej zaufanie. Gdy odchodził prosił ją, aby wszystko napisała; mogłoby się to ewentualnie przydać oskarżonemu. Justyna przyrzekła mu. Kazała sobie podać papier, atrament i pióro i napisała coś w rodzaju sprawozdania. Jeszcze dziś rano pracowała nad tem. Następnie poprosiła o kopertę, zaadresowała ją, włożyła do środka to, co napisała i zapieczętowała. Następnie oddała mi kopertę. Oto ona!

Wyciągnęła z kieszeni list.

— Proszę mi go oddać — krzyknął niemal sędzia.

— Pan sędzia wybaczy — wahała się matrona, — ten list zaadresowany jest do pana adwokata Sama Hirschbeina.

Sędzia Mc Guff zastanawiał się przez chwilę. Oczywiście, jako sędzia miał prawo list ten natychmiast skonfiskować. Ale zastanowił się, że przecież może to uczynić w każdej chwili i że na publiczności wywrze o wiele większe wrażenie, jeżeli pozwoli wręczyć ten list adwokatowi.

Wyprostował się.

— Dla amerykańskiego sędziego wszelkie prawo tajemnicy listowej jest święte. (W tem miejscu jeden z reporterów nie mógł stłumić śmiechu, który jednak szybko zamaskował głośnym kaszlem). — Proszę oddać ten list panu Hirschbeinowi. — Zwrócił się następnie do adwokata: — panie obrońco, czy zamierza pan podać do wiadomości sądu treść tego listu?

— Oczywiście, — odparł Sam Hirschbein. — Przecież w tym celu został on napisany.

Sędzia Mc Guff przeczekał chwilę, ale adwokat jakoś nie kwapił się z otwieraniem listu; poprostu wsunął go między akta. — Zwrócił więc się znowu do przełożonej:

— Kiedy i w jaki sposób uciekła Justyna?

— Wyszłam z nią razem z domu o kwandrans na dziesiątą, aby punktualnie przybyć na rozprawę, — odpowiedziała. — Pojechałyśmy koleją podziemną; Justyna, posłuszna i cicha, jak zwykle, siedziała obok mnie. Na placu Astora wysiadłyśmy. Nagle wyrwała mi rękę, za którą ją trzymałam, i wskoczyła z powrotem do odjeżdżającego pociągu. Nie było sposobu, aby ją zatrzymać. Natychmiast udałam się do najbliższego posterunku policyjnego i połączam się telefonicznie z główną komendą... W tej chwili już wszyscy policjanci Nowego Yorku otrzymali polecenie szukania dziewczyny. Ponieważ jej fotografja ukazywała się kilkakrotnie w dziennikach sądzę przeto, że nie ujdzie zbyt daleko. Wydano rozkaz, aby każdy policjant, któremu uda się ją zatrzymać, natychmiast stawił ją przed oblicze pana sędziego.

Sędzia Mc Guff zwolnił przełożoną i powrócił do danych śledztwa pierwiastkowego. Wyszukał je między aktami i zaczął odczytywać, przyczem nie omieszkał komentować te punkty, które wydawały mu się niejasne. Profesor muzyki złamany zupełnie nagłem zaaresztowaniem, spędziwszy noc w cuchnącym lochu aresztu policyjnego, potraktowany w sposób zwykły przez policjantów, złożył następnego zaraz dnia szczegółowe zeznania, które następnie w trakcie licznych przesłuchań uzupełnione zostało w szczegółach. Natomiast dziewczynka wytrwała w taktyce zupełnego milczenia, nawet wówczas, gdy sędzia odczytywał jej zeznanie profesora. Udało się skłonić ją do mówienia dopiero wtedy, gdy jej przyniesiono list starego przyjaciela, w którym wyraźnie zwolnił ją od obowiązku dochowania tajemnicy.

Ale i wówczas zeznania jej były bardzo skąpe. Przyznała jedynie, że przejmowała i niszczyła listy przełożonej do ciotki. Przyznała, że zamiast chodzić do szkoły, odwiedzała profesora, że następnie spędzała u niego niemal wszystkie noce. Od niego również otrzymywała pieniądze, za które kupowała drobne upominki dla nauczycielek i koleżanek. Przyznała wreszcie, że wszystko działo się dokładnie tak, jak opisał prof. Petersen w swem zeznaniu, które jej odczytano.

Sędziego Mc. Guffa zmęczyło po pewnym czasie odczytywanie dukumentów; podał więc akta siedzącemu obok sekretarzowi, który dokończył czytanie ich monotonnym rozwlekłym głosem, przyczem sędzia od czasu do czasu kazał mu niektóre ustępy opuszczać. Następnie jednak sędzia raz jeszcze krótko zreasumował wyniki śledztwa.

W przedstawieniu sędziego zarysował się następujący obraz zbrodni Petersena:

(d. c. n.)

Francuska misja ekonomiczna w Łodzi.

Serdeczne przyjęcie. — Zwiedzanie fabryk. — Bankiet. Uznanie dla łódzkiej pracy i łódzkiego przemysłu.

W piątek wieczorem przybyła do Łodzi ekonomiczna misja francuska pod przewodnictwem pana Tiermau, członka rady państwa. Celem wycieczki tej jest bezpośrednie zapoznanie się ze stosunkami gospodarczemi w Polsce i poczynienie studjów nad możliwościami wznowienia handlu polsko-francuskiego, w związku z zawartą umową handlową pomiędzy obu państwami. W skład misji wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego handlu, przemysłu i finansów, ogółem w liczbie 16 osób.

Na stacji Łódź-Fabryczna zebrali się, w celu przywitania gości p. o. wojewody łódzkiego dr. Garapich, gen. Pachucki z szefem sztabu pułk. Iwanowskim, komisarz rządu, p. Iżycki, prezydent miasta p. Rżewski, komendant okręgowej policji państwowej, inspektor Wróblewski, tudzież reprezentanci państwowego i krajowego związków przemysłowych.

W dniu przyjazdu przyjmował wycieczkę kolacją związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

Wczoraj goście zwiedzili fabryki spółki akc. Scheibler i Grohman, oraz fabrykę firm Hugo Wolfsohn, jakoteż tow. akc. Allart, Rousseau. Goście nie taili swego zachwytu nad urządzeniami technicznemi, oraz wysoką jakością produktów zwiedzonych fabryk.

O godz. 1-ej w południe wydało miasto w salach Grand-Hotelu śniadanie na cześć gości, przy udziale reprezentantów władz, oraz społeczeństwa. Między innymi obecni byli wojewoda dr. Garapich, prez. Rżewski, wiceprezydent dr. Stupnicki, ławnik Badzian, gen. Pachucki, z przedstawicieli przemysłu pp. Henryk Grohman, Stan. Silberstein, oraz dr. Barciński.

Szereg przemówień na tym bankiecie rozpoczął wojewoda dr. Garapich, i w swem przemówieniu, wygłoszonem w języku francuskim zaznaczył, że do węzłów przyjaźni, łączącej od wielu wieków naród francuski z narodem polskim, do węzłów przyjaźni, przypieczętowanej niejednokrotnie krwią bohaterów obu narodów, wylanej na polach bitew, dla wolności i niepodległości i praw ludów przyłącza się obecnie nowy węzeł wspólnej pracy na polu ekonomicznem i handlowem.

Dr. Garapich podniósł znaczenie tego faktu i podziękował rządowi francuskiemu, jak i członkom misji za ich przybycie i wzniósł toast na cześć przybyłych, zakończony okrzykiem „Niech żyje Francja!"

Drugi z kolei przemawiał prezydent miasta A. Rżewski, wyrażając swą radość, że misja francuska w czasie swej podróży przybyła do Łodzi i zaznaczając, jak wielkie to może mieć znaczenie dla rozwoju ekonomicznego obu państw.

Następnie przemawiał generał Pachucki, który wspominał te chwile, gdy, przybywszy z Salonik do Francji, organizował tam wojsko polskie i z uznaniem wspominał pomoc, jakiej w tym kierunku doznał ze strony prezydenta misji p. Tiermau.

Przemawiali następnie p. Silberstein i Barciński, imieniem przemysłowców, konsul francuski Maxi i dr. Konic w imieniu Tow. przyjaciół Francji.

Szereg przemówień zakończył prezydent Tiermau, w imieniu delegacji francuskiej, oraz radca legacyjny, hr. Bierrau, imieniem poselstwa francuskiego.

Pan prezydent Tiermau, wzruszony do głębi serdecznością przyjęcia, jakiego doznał w Łodzi, podniósł w swem przemówieniu, że czuje się u nas w Polsce tak dobrze, jak we Francji. Zaznaczył z naciskiem, że praca i produkcja, jaką delegaci francuscy ujrzeli w Łodzi, przeszła ich oczekiwania i wyraził nadzieję, że współpraca, jaka obecnie niewątpliwie rozpocznie się na polu ekonomicznem i przemysłowem przyczyni się w dużej mierze do ugruntowania potęgi obu państw.

Prezydent Rżewski wysłał, imieniem miasta i przemysłu łódzkiego, depeszę do prezesa paryskiej rady miejskiej z zapewnieniem szczerej przyjaźni do Francji.

O godz. 3.30 po poł. odjechali goście do Krakowa.

Żegnając Łódź prezydent Tiermau ponownie podkreślił głębokie wrażenie, jakie wywarł na członkach misji przemysł łódzki.

Obrady parlamentu miejskiego.

Wybór członków wyborczych komisji obwodowych. — Podatek na powszechne nauczanie. — Ostateczne uchwalenie podatku miejskiego od obrotu.

Wczorajszemu nadzwyczajnemu posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył wiceprezydent dr. Stupnicki, który zawiadomił obecnych 15 radnych, że posiedzenie zostało zwołane celem wyboru członków do obwodowych komisji wyborczych. Sekretarz p. Rundo odczytał długą listę, zawierającą 1008 nazwisk (504 członków i 504 zastępców). Lista ta została ułożona na zasadzie porozumienia pomiędzy stronnictwami. Listę przyjęto jednomyślnie.

Następnie rozpoczęło się zwykłe posiedzenie pod przewodnictwem radnego Remiszewskiego, rozpoczęte jak zwykle odczytaniem komunikatów. Pomiędzy nimi znajdowała się lista stabilizowanych urzędników magistrackich. Radny Helman zgłosił wniosek nieprzyjęcia tej listy do wiadomości przez radę. Zarządzono głosowanie i wniosek radnego Helmana przeszedł. Wywołało to taką konsternację wśród radnych, że przewodniczący **z a r z ą d z i ł** przerwę.

Po przerwie wybrano 6 członków i tyluż zastępców do komisji głównej dla spraw jednorazowego nadzwyczajnego podatku na cele obrony państwa, który nie został jeszcze dotychczas całkowicie ściągnięty.

W dalszym ciągu posiedzenia rada miejska uchwaliła podwyższenie taryfy opłat budowlanych, opłat w rzeźni miejskiej, opłat za leczenie umysłowo-chorych w szpitalach w Kochanówce, Kocborowie i Warcie.

Ożywioną i długą dyskusję wywołał referat ławnika Badziana o statucie podatku na prowadzenie w Łodzi powszechnego nauczania i szpitali. Głos zabierali radni Pogonowski, Helman, Praszker, którzy krytykując też i inne podatki magistrackie, wnosili o odesłanie statutu do komisji.

Rada miejska projekt ten przyjęła, przyznawszy komisji prawa rady miejskiej, t. j. prawo ostatecznej decyzji bez potrzeby powtórnego odwoływania się do rady miejskiej.

Niezwykle zainteresowanie wzbudził referat ławnika Badziana i tekst statutu podatku miejskiego od obrotu. Jak wiadomo miasto pobiera ten podatek od przemysłowców już dość dawno za ich zgodą w formie zaliczki. Obecnie więc ściąganie tego podatku ma nastąpić w myśl określonej przez statut ustawy, t. j. ma w wysokości 2 pro mille od obrotu rocznego, przyczem podatek ten obowiązywać ma w latach 1921, 1922 i 1923.

Radny Holenderski wnosi o zwolnienie od podatku kooperatyw i spółdzielni robotniczych. Mimo opozycji ze strony p. Pogonowskiego rada miejska wniosek ten uchwaliła.

Następnie radni Helman i Pogonowski występowali przeciwko pobieraniu tego podatku za r. 1921. Również byli oni przeciwni pobieraniu 5 proc. miesięcznie od zaległych sum, gdyż jest to procent zbyt wygórowany, a nawet lichwiarski. Radny Mincberg zwrócił uwagę, iż podatek ten obciąża kilkakrotnie produkty w czasie ich przerabiania. Wszystkie powyższe uwagi, zgłoszone w postaci poprawek, rada miejska odrzuciła, uchwalając w drugiem i w trzeciem czytaniu całkowity statut w pełnem jego brzmieniu.

Po uchwaleniu zakupu 800 akcji banku komunalnego, oraz po referacie ławnika Wilczyńskiego w sprawie utrzymania aresztu miejskiego posiedzenie zostało zamknięte.

Przymus szkolny.

W roku przyszłym wszystkie dzieci całego powiatu łódzkiego będą uczęszczać do szkół.

Rada szkolna powiatowa pow. łódzkiego na posiedzeniu swem w dniu 28 sierpnia roku bież. uchwaliła przystąpić z dniem 1-go września 1922 roku do realizacji bezwzględnego przymusu na terenie gmin wiejskich powiatu łódzkiego, gdzie dotychczas istnieje tylko przymus względny.

Z dniem 1 września b. r. podlegają zapisaniu do szkoły dzieci wszystkich gmin, urodzone w latach 1915, 1914 i 1913, a oprócz tego w gminach Babice, Bełdów, Brójce, Czarnocin, Gospodarz, Nakielnica, Nowosolna, Rąbień również i dzieci urodzone w latach 1912, 1911, 1910, 1909.

Wykonaniem przymusu na miejscu zajmuje się nauczycielstwo, opieki i dozory szkolne, oraz urzędy gminne. Nad działalnością tą czuwa rada powiatowa i inspekcja szkolna powiatu. Wszelkie czynności wykonawcze przeprowadzone zostaną najpóźniej do dnia 16 września b. r.

W Zgierzu istnieje przymus już od roku 1921-22. Wprowadzeniem przymusu dla pozostałych roczników w dalszych jedenastu gminach nastąpi w roku 1923-24, tak, że wszystkie dzieci w wieku szkolnym na terenie pow. łódzkiego znajdą się w przyszłym roku w szkołach. (bip)

Wiadomości bieżące.

Ciągnienie miljonówki

2,806,230.

Na wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano z koła nr. 2,806,230.

Numer ten sprzedany został w Warszawie.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, chłodniej, miejscami przelotne opady.

Miasto bez tramwajów.

Już trzeci dzień miasto nasze pozbawione jest komunikacji tramwajowej.

Rokowania między stronami zainteresowanemi nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Z powodu tej, że cały związek zawodowe wystawiły żądania 30, 40 i 50 proc. Następnie żądania te zostały uzgodnione i tramwajarze żądają 50 proc. podwyżki.

Magistrat przesłał dyrekcji K. E. Ł. oświadczenie, iż zgadza się na podniesienie ceny biletu tramwajowego do mk. 70, co umożliwi dyrekcji udzielenie pracownikom podwyżki trzydziestoprocentowej. Ponieważ tramwajarze obstają przy swych pierwotnych żądaniach, na razie nie ma nadziei aby tramwaje ruszyły.

Pomoc lekarska dla urzędników.

Przy organizowaniu bezpłatnej pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych powstały rozmaite nieporozumienia. Obecnie okazuje się, że była to tylko tymczasowa organizacja, a przeto niezadowalająca. To też min. zdrowia opracowuje teraz nową ustawę o takiej pomocy lekarskiej. Projekt ustawy będzie rozważany wspólnie z przedstawicielami zrzeszenia lekarskiego i Stowarzyszenia urzędników państwowych.

W Wielkopolsce, a częściowo i w Małopolsce wskutek opornego stanowiska lekarzy i urzędników państwowych, pomoc lekarska dla nich dotychczas nie jest wprowadzona w całej rozciągłości, nawet tymczasowo.

Skład partyjny magistratu i rady miejskiej.

Rada miejska i magistrat liczy razem 66 członków, którzy należą do następujących partji politycznych: P. P. S.—31 członków, blok mniejszości narodowych—13, Bund—5, N. D., Ch. D., handlowcy i Poajle-Sion po 3 członków (bip).

Zaległe pobory dla wracających z niewoli nauczycieli.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu nie podnosi zarzutów przeciwko wypłacaniu nauczycielom szkół powszechnych w Małopolsce, którzy, dostawszy się do niewoli rosyjskiej w czasie wojny, powracają do kraju, jako repatrjanci, zaległych poborów za czas od 1-go września 1914 r., z tym warunkiem że przy wypłacaniu tych poborów otrzymane na rachunek poborów kwoty pieniężne będą potrącone.

W związku z tem ministerjum wyzn. rel. i o. publ. poleciło organom podległym sporządzić niezwłocznie wykazy osób, którym należą się zaległe pobory, na podstawie aktów służbowych.

Wykazy takie winny być sporządzone dla każdego nauczyciela oddzielnie i muszą obejmować również wszelkie pobory i dodatki nadzwyczajne, świąteczne, zimowe i t. p. z wyjątkiem zwrotnej zaliczki na zakupy zimowe w r. 1921.

Z sumy ostatecznej mają być potrącone zaliczki, które były wypłacone niektórym nauczycielom, przez rady szkolne powiatowe.

Stowarzyszenie byłych legjonistów.

W ostatnich dniach zarząd Stowarzyszenia legjonistów odbył kilka posiedzeń, na których omówiono sprawę zakończenia prac nad organizacją Stowarzyszenia. Postanowiono rozpocząć pracę oświatową i w tym celu powołano specjalną sekcję, która organizuje odczyty i wieczory dyskusyjne dla członków i sympatyków. Pierwszy odczyt wygłosi dn. 12 b. m. poseł dr. Fichna p. t. „Idea Legjonów podczas wojny i po wojnie". Również zapoczątkowano bibljotekę.

W związku z zakończeniem prac organizacyjnych i mających się odbyć w połowie b. m. zjazdem delegatów Stowarzyszeń legjonistów, Zarząd Stowarzyszenia wzywa wszystkich członków, zamieszkałych na terenie województwa łódzkiego, aby zgłaszali się do rejestracji z dokumentami, stwierdzającymi ich służbę w Legjonach.

Rejestracja odbywać się będzie od dnia 4-go do 7-go b. m. włącznie w lokalu Ligi Kobiet Przejazd 1. (w godz. 5—7 popołudniu.

O zwolnienie koni.

Wobec tego, że cały szereg właścicieli koni, które przy przeglądzie zostały uznane za zdatne dla potrzeb wojska, wnosi podania o zwolnienie, władze tutejsze otrzymały zawiadomienie, iż podania o zwolnienie od świadczeń winny być wniesione w terminie oznaczonym, a mianowicie nie później, jak w dwa tygodnie po ukończeniu przeglądu. O ile tytuł do zwolnienia powstał po dokonanym przeglądzie, wówczas termin rozpoczyna się od dnia powstania tytułu. Na podaniach winny być uwzględnione imię i nazwisko, oraz dokładny adres posiadacza, względnie właściciela; dokładna ilość i opis, oraz wiek zwierząt, o, których zwolnienie petent się ubiega; powody ubiegania się o zwolnienie, oraz potwierdzenie właściwej władzy miejscowej, że podane w prośbie okoliczności są zgodne z prawdą. (bip)

Podwyżka płac piekarzy.

W lokalu inspektoratu pracy pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Kuliczkowskiego, odbyła się konferencja w sprawie żądań, wystawionych przez pracowników piekarskich, domagających się 75 proc. podwyżki. W konferencji brali udział przedstawiciele cechu majstrów piekarskich, zjednoczonych właścicieli piekarń i delegaci związku zawodowego przemysłu spożywczego. Przedstawiciele właścicieli na wstępie oświadczyli, iż są gotowi podwyższyć płace robotnikom o 40 proc., na co jednak przedstawiciele pracowników nie zgodzili się. Inspektor pracy chcąc jednakże sprawę zakończyć zaproponował obu stronom, aby się naradziły i ostatecznie wypowiedziały. Po przerwie robotnicy oświadczyli iż: żądania swe redukują do 50 proc. Przedstawiciele właścicieli piekarń orzekli jednak, że nie posiadają mandatów do udzielenia ponad 40 proc. podwyżki, i o ile robotnikom zależy na tem, aby czasu nie tracić i konferencji nie zrywać, powinni przyjąć proponowaną im podwyżkę 40 procentową. Inspektor pracy podkreślił, iż różnica warunków, wysuwanych przez obie strony, jest bardzo nikła i nie warta dalszego przewlekania zatargu. W końcu robotnicy zgodzili się na podwyżkę w wysokości proponowanej przez właścicieli piekarń. Wobec powyższego płace robotników z dniem 3 bm. będą wynosiły dla I-ej kategorji 28.700 mk. tygodniowo, II-kategorji 26.670, i III-ej kategorji 22.568 mk. tygodniowo. (bip)

Strejk metalowców trwa.

Jak wiadomo, w trakcie bezrobocia w przemyśle metalurgicznym robotnicy, którzy żądali poprzednio 40 proc. podwyżki, żądania swe powiększyli do 75 proc. W związku z tem wczoraj w lokalu polskich związków zawodowych odbyło się wspólne walne zebranie klasowego i polskiego związków metalowców. Ze złożonego sprawozdania wynika, że przemysłowcy zwrócili się do związków zawodowych z żądaniem utrzymania pierwotnych żądań (40 proc.), w przeciwnym bowiem razie przemysłowcy cofną się od pertraktacji. Po sprawozdaniu o przebiegu strejku wywiązała się dłuższa dyskusja. Część mówców była za bezwzględnym strejkiem w dalszym ciągu, mniejszość zaś za przystąpieniem do pracy. Ostatecznie jednak zebrani przyjęli uchwałę jednomyślnie, aby od wystawionych żądań nie odstępować i w dalszym ciągu strejkować. (bip)

Sród strejkujących szewców.

Wczoraj w lokalu okręgowej komisji klasowych związków zawodowych odbyło się zebranie strejkujących szewców. Ze sprawozdania złożonego na zebraniu wynika, iż strejk obecnie przedstawia się beznadziejnie i pracodawcy nie zamierzają nawet pertraktować. Wskutek tego strejk został zaostrzony i wszyscy szewcy na prowincji również przyłączyli się do bezrobocia. Dyskusja nad sprawozdaniem była bardzo ożywiona i mówcy wskazywali na to, iż pracodawcy dążą do wygłodzenia pracowników i zmuszenia ich w ten sposób do kapitulacji. W konkluzji postanowiono trzymać się ściśle zarządzeń organizacji i w dalszym ciągu strejk trwać w bezrobociu. (bip)

Zabawa w Zgierzu.

Komitet budowy kościoła rzymsko-katolickiego w Zgierzu, urządza w dniu dzisiejszym w Zgierzu na rzecz budowy wielką zabawę wrześniową. Zabaw-

odbędzie się w ogrodzie zgierskiego tow. gimnastycznego, ewentualnie, w razie niepogody, w sali gimnazjum państwowego im. Staszica.

Na program złożą się: koncert 2-ch orkiestr, kwartet humorystyczny, wyścigi w workach, loterja fantowa (3000 bardzo cennych fantów), poczta francuska, tańce i t. d.

Dzisiejsza zabawa policyjna.

Na cele kulturalno-oświatowe policji państwowej, odbędzie się dziś interesująca zabawa w ogrodzie Brauna przy ul. Prządzalnianej.

Osobiste.

Jak się dowiadujemy firma A. Szpilka upoważniła p. Jakóba Herszkowicza, dotyczasowego kierownika Domu Handlowego Bracia Piotrkowscy i p. Pawła Grofa, długoletniego swojego współpracownika do podpisywania firmy per procura. 134—1

Wypadki.

Ofiary strejku gazowni.

Pod num. 2 przy ul. Zawadzkiej mieści się sklep galanteryjny Zechmanowicza. W sklepie tym, celem uchronienia się od kradzieży, spały dzieci 16-letni Herszel Kamuszewicz i 10-let. Golda Zelmanowicz.

Wczoraj rano, gdy dzieci do domu nie wracały, niespokojny właściciel sklepu, chcąc się przekonać, co się stało, wszedł do sklepu i oczom jego przedstawił się straszny widok, gdyż dzieci leżały nawpół martwe bez przytomności, zaś pokój przepełniony był gazem świetlnym. Zawezwano natychmiast pogotowie. Po dłuższych wysiłkach, udało się dzieci doprowadzić do przytomności, przyczem Kamuszewicza w stanie beznadziejnym przesłano do szpitala Poznańskich, zaś Zelmanowiczównę zostawiono na miejscu. bip

Kryminalistyka.

We wsi Piątkowice zameldowano na posterunku w policji, iż zamordowaną została Marjanna Wróbel, lat 65. — Policja natychmiast wszczęła dochodzenie i dzięki energicznie przeprowadzonemu śledztwu, udało się stwierdzić, iż zabójstwa dokonał mieszkaniec tejże wsi Marcin Szmidtke. Jak się okazało, morderstwo dokonane zostało na tle nieporozumień rodzinnych. Zbrodniarza osadzono w więzieniu. bip

Teatr i muzyka.

Dwa koncerty Plewickiej.

Znana odtwórczyni romansów i pieśni cygańskich, śpiewaczka rosyjska Nadieżda Plewickaja wystąpi dwukrotnie w Łodzi, a mianowicie w sobotę, d. 9 i w niedzielę d. 10 września w sali Filharmonji. Pani Plewickaja jest jedną z wybitniejszych pieśniarek rosyjskich. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Ryder.

Dom Handlowy B. N. Litwin, zamiast wieńca na grób ś. p. Luizy Ramisch, ofiaruje na:

Inwalidów wojennych	mk. 5000.—
Czerwony Krzyż	„ 5000.—
razem	mk 10000.—

054—1

Wyścigi konne.

Dzisiejsze biegi.

I. Nagroda 50.000 mk. dla 3-letnich koni, dyst. 1.600 mt. 1) „Huragan" st. Chorzelów, 2) „Prim Lass" Olszowskiego, 3) „Floramour" Ktery-Szepietów, 4) „Irish Dancer" Rudakowskiego, 5) „Viveur" hr. Czarneckiego.

II. Nagroda 50.000 mk. dla 4-letnich i starszych koni, dyst. 1.600 mt. 1) „Dragoner" hr. Morstina, 2) „Herson" Wolańskiego, 3) „Sonya" Olszowskiego, 4) „Malaga" hr. Czarneckiego.

III. Nagroda 20.000 mk., handicap dla 3-let i starszych koni, dystans 2.100 mtr. 1) „Azalia" Bersona, 2) „Alse" Wolańskiego, 3) „Newa" Olszowskiego, 4) „Burżuj" ułanów Krechowieckich, 5) „Pani Ola", „Ewusia" i „Benjamin" Grzybowskiego, 6) „Air Marshall".

IV. Nagroda 75.000 mk. „Produce". dyst. 1.100 mt. 1) „Lanoline" Dzierzbickiego, 2) „Kentucky" Spółki Hodowlanej, 3) „Lussagnet" Towarnickiego.

V. Nagroda 20,000 mk. dla 2-letn. koni, dyst. 1.100 mt. 1) „La Vilanella" Bersona, 2) „Perichole" Róga, 3) „Królewicz" hr. Morstina, 4) „Niusieńka" Wolańskiego, 5) „Lais" Rudakowskiego, 6) „Anitra" ks. Lubomirskiego, 7) „Wir" hr. Mielżyńskiego, 8) „Eloe".

VI. Nagroda 15.000 mk. dla 2-letn. koni, dyst. 1.100 mtr. 1) „Perichole" Róga, 2) „Królewicz" hr. Morstina", 3) „Niusieńka" Wolańskiego, 4) „Lais" Rudakowskiego, 5) „Anitra" ks. Lubomirskiego, 6) „Madelon", 7) „Wiwa".

VII. Nagroda 25.000 mk., dżentelmeński, przeszkody, dyst. 3.600 mt. 1) „Mała Langden" Endera, 2) „Toothpick" Towarnickiego, 3) „Ironderka", 4) „Horendum".

VIII. Nagroda 20.000 mk., dżentelmeński, płaski, dyst. 2.400 mt. 1) „Newa" Olszowskiego, 2) „Promień" Ostaszewskiego, 3) „Burżuj" ułanów Krechowieckich, 4) „Kain" Sosnowskiego, 5) „Horendum".

Nasi faworyci:

1. Irish, Dancer i Floramour.
2. Sonya, Herson.
3. Azalia, Benjamin i Pani Ola.
4. Lanoline i Lussagnet.
5. Niusieńka, La Vilanella i Wir.
6. Perichole, Lais, Anitra.
7. Mała Langden, Toothpick.
8. Promień, Kain.

Komunikaty.

—:—

Loterja fantowa.

Staraniem Stow. byłych wojsk. armji pol. w dniu 8 b. m. w Helenowie, odbędzie się zabawa ogrodowa, połączona z wielką fantową loterją na zasilenie funduszów kasy Stow. Główne wygrane: Krowa, towary na garnitury, bieliznę, kaczki, kury i różne rzeczy wartościowe. Najniższa wartość każdego fantu 500 mkp.

Bilety można nabywać w cukierniach W. P. Gostomskiego, Gromskiego, oraz w sekretarjacie Stow., ul. Południowa 36. 053—1

Baczność Koledzy muzycy!

W kinach „Luna" i „Grand Kino" ogłoszony jest strejk na tle ekonomicznem. Prosimy kolegów muzyków posad w wyżej wymienionych kinach nie obejmować.

Zarząd Ł. Z. M. Z.

137—1

Ile złota i walut mamy w P. K. K. P?

Z powodu notatek, jakie ukazały się w niektórych pismach, iż zapasy złota i walut P.K.K.P. w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyły, polska krajowa kasa pożyczkowa stwierdza, iż wiadomość ta jest zupełnie pozbawiona podstawy, co wynika z następujących zestawień cyfrowych.

I tak, zapas złota i srebra wynosił w dniu 20 sierpnia roku b. mk. 76,916,003, licząc po 2,790 mk. za jeden kilogram złota, czyli w porównaniu ze stanem z dnia 31 stycznia r. b. zapas ten powiększył się o blisko 6 i pół miljona marek.

Również zapas walut i dewiz będących w posiadaniu w P.K.K.P., obliczonych według wartości bilansowej wzrósł znacznie w czasie od 31-go stycznia do 20-go sierpnia r. b., o czem świadczą następujące cyfry:

31. 1. 1922 r.	mk. 24,695,718,694
20. 8. „	„ 35,849,076,670

Przeliczając dla lepszej orjentacji wartość zapasów dewizowych PKKP. na dolary Stanów Zjednoczonych, według kursu odnośnej daty należy stwierdzić, że w pierwszej połowie r. b. wartość tych zapasów ulegała stosunkowo drobnym wahaniom i wyrażała się według stanu z 10 lipca r. b. sumą 8,352,000 dolarów Stanów Zjednoczonych A. P. poczem stale się zwiększała, dochodząc dnia 20 sierpnia r. b. do kwoty 11,855,000 dolarów.

Walka z drożyzną.

Przydział zapasów cukru.

WARSZAWA, 2 września. (Pat) Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości co następuje: Zgodnie z wynikiem obrad nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną, ministerstwo skarbu postanowiło przydzielić dalsze ilości cukru z zapasów, stanowiących własność ministerstwa skarbu, na potrzeby ludności za pośrednictwem towarzystwa aprowizacji miast, tudzież za pośrednictwem kooperatyw spożywczych. Bliższe szczegóły co do podziału, z wyszczególnieniem komu i ile przydzielono cukru, będą podane do wiadomości w najbliższym czasie. Wobec powyższego, niema żadnych poważnych obaw przed brakiem cukru na rynkach krajowych.

Kilonja — wolnym portem.

LONDYN, 2 września (A. W.) „Manchester Guardian" donosi, iż Niemcy mają zamiar przemienić Kilonję w wolny port celem przyciągnięcia handlu tranzytowego ze wschodnią Europą.

Wolny port znajdować się będzie w Vssblo, na północ od ujścia kanału Kilońskiego. Port zostanie zbudowany w ciągu 2 lat. Tej jesieni jeszcze będzie otwarty port prowizoryczny u ujścia kanału Kilońskiego.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 8375 — 8325
Franki fr. 649.
Kor. czeskie 267.50
Marki niem. 6.40.

Czeki i wpłaty.

Belgja 610.
Berlin 6.25—6.42.50.
Gdańsk 6.30—6.50.
Helsingfors 194.50.
Londyn 37750.
Nowy Jork 8550.
Drobne dolary 8350—8310.
Paryż 657—655.50
Praga 267.
Szwajcarja 1863.
Wiedeń 12.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1585—1580.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 49.25
5 procen. obl. m. Warszawy 235.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 3600—3700
Bank Zachodni 3450.
Bank Handl. w Warsz. 5800
Bank dla handlu i przem. 7600.
Drzewo 1700.
Lilpop 5800.
Węgiel 12900.
Modrzejewski 7900.
Rudzki 3750.
Cukier 77500.
Ostrowiec 11000.
Zieliński 1925
Starachowice 6500.
Borkowski 1675.
Bracia Jabłkowscy 2850.
Polska nafta 2000.
Żegluga 1800.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym tranzakcje na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi miały tendencje spokojną, utrzymaną. Obroty słabe. Dolary w niewielkiej zniżce.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 8400—8375—8345—8325—8300
Funty 37500.
Franki fr. 655—649—652.
Franki belg. 625—620—613—607
Franki szwajc. 1660.
Marki 6.75—6.60—6.40.
Kor. austr. 0.15—0.13.25.
Kor. czesk. 280—267.50.
Liry 360.
Leje 60.
Miljonówka 1650—1590.
Wiedeń czeki 0.12.50.
Berlin czeki 6.50—6.25.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 2 września.
Marka polska 16,50—16.75.
Przekazy na Warszawę 15.75—16.25
Dolary 1230—1200.
Funty szterl. 4800—50000.
Tendencja nieco słabsza.

Skóry.

BIAŁYSTOK, 1 września. Cholewy glatowe, para 2000—2600, szagrynowe para 1200—1800, szpigiel biały 900—1500, wałkowy 1700, łaty podeszwiane za funt 1400, podklejki całe, para 1400—1800, połowa, para 900 — 1600, szagryn za funt 1000—1600, jucht za funt — — chrom białostocki — —

Podwyższenie taryfy spławu po Dunaju.

Tow. żeglugi po Dunaju podwyższają od 8 b. m. o 100 proc. ceny frachtów z Budapesztu do Wiednia.

Walka z domem gry w Sopocie.

Wszyscy domagają się natychmiastowego zamknięcia tej jaskini.

GDANSK, 2-go września (Pat). Wczoraj odbyło się tutaj liczne zebranie w sprawie kasyna w Sopocie, na które przybyli przedstawiciele społeczeństwa polskiego, reprezentanci miejscowej prasy polskiej, niemieckiej oraz szwedzkiej i inni. Jeden z przedstawicieli prasy niemieckiej wskazał na trudności natychmiastowego zamknięcia kasyna, które stanowi dla gminy miasta Gdańska poważne źródło dochodów. Natychmiastowe zamknięcie kasyna mogłoby — jego zdaniem — mieć fatalne następstwa. Wszyscy inni uczestnicy oświadczyli się za natychmiastowem zamknięciem. Na zebraniu powzięto szereg rezolucji, dążących do utworzenia komitetu, złożonego z polaków, niemców i żydów do walki z klubem gry. Dalej uchwalono wystosować odpowiedni memorjał do senatu gdańskiego, komisarza ligi narodów, oraz do prasy w sprawie zorganizowania przez nią w Gdańsku, Polsce, oraz zagranicą propagandy przeciwko klubowi gry.

R. Kinsky.

Kat.

W oberży pod Czerwonym Koniem panowało duże wzburzenie. Dozorca miejscowego więzienia uczynił przy rannem piwku kilka dość tajemniczych uwag o dwuch, którzy mieli następnego dnia zakończyć życie. Wszystko było już przygotowane, tylko brakło jeszcze kata.

Z bijącem sercem wysłuchali obecni słów dozorcy i wypili znacznie więcej, niż to było ze względu na trzeźwość wskazane.

Gdy następnie opowiedzieli żonom swym o tych tajemniczych skazańcach, groza zapanowała w wielu rodzinach.

Wieczorem, oberża pod Czerwonym Koniem zaledwie w stanie była pomieścić wszystkich gości.

Z okna mieszkania właściciela Czerwonego Konia można było (gdy się weszło na fortepian) zobaczyć okna znajdującego się obok więzienia.

Ciemność panowała w więzieniu, tylko dwa okna były oświetlone. Zebranych ogarnął lęk: okna skazanych.

Czeladnik krawiecki, który z poza ramienia majstra rzeźnickiego pragnął także zobaczyć owe okna, o mało nie spadł z fortepianu.

Zaczęto opowiadać straszne historje, obłoki dymu napełniły izbę, wypito tyle piwa, ile nie wypijano na żadnym jarmarku, nastrój zaczynał być groźny.

W tem blady, jak ściana, oberżysta wpadł do pokoju z depeszą w drżącej ręce. Wszyscy ze ściśniętem sercem wysłuchali jej treści:

„Zarezerwować dwa pokoje na dzisiejszą noc, przybywam o 9-ej. Szymczak".

Nie ulegało kwestji, że depesza pochodziła od kata.

Widocznie miał zamiar spędzić noc przed egzekucją w Czerwonym Koniu.

Wszyscy obecni zaprotestowali. Twarze kredowej bladości otoczyły oberżystę, majster krawiecki Koza chciał uciekać.

— Moi panowie, zawołał oberżysta,—trudno, inaczej postąpić nie mogę. Obowiązany jestem dostarczyć noclegu każdemu, kto zwraca się do mnie z takiem żądaniem. Będę musiał zarezerwować te dwa pokoje, zresztą kat (tu obecni pobledli) jest osobą urzędową.

O godz. 9-ej rozległ się gwizd pociągu, wjeżdżającego na miniaturową stacyjkę.

W Czerwonym Koniu naprężenie doszło do ostatnich granic. Było przeraźliwie cicho. Wszyscy czekali.

Zegar wskazywał już pięć minut po 9-ej, gdy otwarły się drżwi i wszedł tragarz stacyjny, Piotr, z walizką, a za nim trzech mężczyzn.

Każdy z nich niósł z sobą małą walizeczkę. Najstarszy był to mężczyzna o herkulesowej budowie, bawolim karku i ponurem spojrzeniu; był on ciemno odziany, jak przystało na kata. Towarzysze jego byli również ciemno ubrani, jeden z nich—tęgi, niemłody już mężczyzna, a drugi—młody jeszcze chłopiec o różowych policzkach. Zapewne pomocnicy.

Nieznajomi usiedli i zdawali się zupełnie nie widzieć obecnych, którzy z niepokojem i trwogą tulili się do siebie, jak stado owiec podczas burzy.

Nowoprzybyli rozmawiali przyciszonym głosem i zażądali piwa.

Majster rzeźnicki, Czapla, który z racji swego zawodu, czuł się do pewnego stopnia spokrewnionym z katem, odchrząknął parę razy i zawołał z robioną wesołością:

— Ładna pogoda dzisiaj, prawda?

— Niezła, — odrzekł basowym potężnym głosem najstarszy z przybyszów, — tylko, żeby interesy się poprawiły.

— Przerażające—jęknął krawiec Koza, a piekarzowi wpadła nowiutka fajka do szklanki, przez co piwo rozlało się po stole.

Introligator wtulił się w kąt, a rzeźnik się roześmiał.

Potrącił przytem walizę podróżnych i wszyscy usłyszeli metaliczny szczęk.

— Topór, — szepnął rzeźnik i zbladł.

Wystraszone spojrzenia skierowały się na walizę, a krawiec Koza drżał jak liść.

Przybysze tymczasem wychylali jedną szklankę po drugiej. Usługiwał im oberżysta, gdyż służąca ukryła się gdzieś na strychu. W kuchni panowało przerażenie, tylko gospodyni nadrabiała miną. Przywdziała odświętną suknię i biały fartuch i udała się na salę.

— A pani gospodyni,—krzyknął najstarszy,—właśnie na panią czekamy.

Hura, — zawołał cienkim głosem młodszy z pomocników, — dostaniemy coś dobrego. Trzeci zaś uśmiechał się tylko, pokazując z poza rozchylonych warg tygrysie uzębienie.

Właścicielka oberży pod „Czerwonym Koniem" poraz pierwszy w życiu odczuła przerażenie. Zapytała więc drżącym głosem:

— Czem mogę służyć?

— Strasznie jesteśmy głodni. Prosimy o trzy porządne befsztyki ale soczyste po angielsku, z krwią.

— I duże — dodał drugi, — jutro czeka nas porządna praca.

— Jeden z pomocników roześmiał się i potoczył palcem dookoła szyi; wszyscy zrozumieli co to znaczy i pobledli.

Porpurowa twarz rzeźnika stała się siną, a fioletowy nos oberżysty zbielał.

Z bijącem sercem przypatrywali się wszyscy, jak goście jedli. Trzy ogromne porcje mięsa zniknęły w mgnieniu oka.

O dziesiątej skrzypnęły drzwi i do oberży wszedł dozorca więzienny. Przywitał obecnych, ukłonił się obcym i zajął ze zwykłą powagą miejsce przy stole, tuż obok krawca Kozy.

Krawiec Koza przychylił się do ucha dozorcy i szepnął:

— Już są. Siedzą tam wszyscy trzej.

— Kto taki, — zapytał dozorca.

— Kaci, — szepnął drżący krawiec i wskazał palcem na przybyszów.

— Ależ, — zawołał dozorca, na cóż nam kat?

Wszyscy podnieśli głowy.

Przecież pan sam mówił, że jutro dwóch ma zakończyć życie!— zawołał rzeźnik.

— Ale przecież nie ludzie. Dozorca zaczął się śmiać i zmęczony śmiechem oparł głowę o poręcz krzesła.

— To moje dwa wieprzki jutro zakończą życie i właśnie zapraszam obecnych na kiełbasę i pieczeń. Moja żona także bardzo prosi.

Obecni słuchali z zapartym oddechem i otwartemi ustami. Potem nastąpiła salwa śmiechu, jakiej mury Czerwonego Konia dawno już nie słyszały.

— Ale kto jesteście panowie,— zapytał oberżysta podróżnych.

— Jesteśmy artystami, rzekł z godnością najstarszy, wędrownymi artystami i wykonywujemy tańce ludowe. Jutro występujemy w kabarecie „Zielona Mysz".

— A co się mieści w walizce?

— Nasze instrumenty muzyczne, do naszego towarzystwa należy dama, która gra, właśnie czekamy na nią.

Posiedzenie w Czerwonym Koniu pociągnęło się tego wieczora do późnej godziny, gdy rozległ się krzyk dwóch skazańców, wszyscy skierowali się do domów.

Dozorca więzienny wyszedł na tem najgorzej.

Trzej obcy byli także w liczbie jego gości i uczynili porządne spustoszenia na stole.

E.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarb. pismem do Województwa Łódzkiego z dnia 30 sierpnia 1922 r. L. dz. S. M. 4653 zatwierdziło uchwalone przez Radę Miejską m. Łodzi w dniu 1 lipca 1922 r. następujące stawki podatku od lokali:

a) za mieszkania przy rocznem komornem lub wartości czynszowej:

od mk.	200.—	do mk.	500.—	— 50	proc.
" "	500.—	" "	1000.—	— 75	"
" "	1000.—	" "	3000.—	— 100	"
" "	3000.—	" "	3000.—	— 200	"
" "	5000.—	" "	10000.—	— 300	"
ponad "	10000.—			— 400	"

b) za lokale przemysłowo-handlowe i inne ubikacje przy rocznem komornem lub wartości czynszowej:

od mk.	2000.—	do mk.	5000.—	— 25	proc.
" "	3000.—	" "	10000.—	— 50	"
" "	10000.—	" "	20000.—	— 75	"
" "	20000.—	" "	30000.—	— 100	"
" "	30000.—	" "	50000.—	— 125	"
" "	50000.—	" "	100000.—	— 150	"
ponad "	100000.—			— 200	"

W roku 1922 pobiera się podatek w wymiarze 6-krotnym powyższych stawek.

Sposób poboru podatku od lokali reguluje dział IV rozporządzenia wykonawczego z dnia 29 kwietnia 1922 r. do ustawy o zasileniu finansów miejskich z dnia 17 grudnia 1921 r. (Dz Ust. Rzeczyp. Polsk. № 34|1922 poz. 294 i Dz. Ust. Rzeczyp. Polsk. № 2|1922 poz. 6).

Podatek od lokali na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi wchodzi w życie w dwa miesiące od daty niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 1 września 1922 r.

Magistrat m. Łodzi.

079—1 Prezydent (—) w. z. Badzian.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.260.—, Kwartalnie Mk. 3.750.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.560. Kwartalnie 4.050.— Zagranicą Mk. 2.000.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 180 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 250 mk w tekście 300 mk. po tekście 200 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 150 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sacha.